

TURYSTYKA NA DOLNYM ŚLĄSKU, POMORZU I MAZURACH

Minęło przeszło 25 lat, gdy zachodnie i północne tereny Polski wróciły po wiekach do Macierzy. W wyniku wojny — działań frontowych i niszczyielskiej działalności wycofującej się armii hitlerowskiej gospodarka tych ziem doznała ogromnych zniszczeń. Straty wynosiły ok. 60% majątku trwałego na tych terenach; zburzeniu uległo ponad 40% budynków przemysłowych i 70% wyposażenia i urządzeń zakładów produkcyjnych. Olbrzymie zniszczenia dotknęły komunikację i transport, 63% linii kolejowych i 70% mostów było niezdatnych do eksploatacji. Zniszczone były drogi kołowe (25% ogólnej długości), mosty (ok. 60%) oraz urządzenia turystyczno-socjalne. Wszystkie większe miasta jak Wrocław, Szczecin, Kołobrzeg, Legnica, Elbląg, Głogów, zostały zniszczone w 50—95%.

W latach Polski Ludowej na terenach zachodnich i północnych nie tylko odbudowano gospodarkę, lecz dokonano jej zasadniczej rekonstrukcji i rozbudowy, stosownie do potrzeb ogólnonarodowej gospodarki socjalistycznej. W okresie tym nastąpił dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy tych ziem. W latach 1946—70 nakłady inwestycyjne państwa na odbudowę i rozwój prastarych ziem piastowskich wyniosły blisko 400 mld zł, w wyniku czego obecnie ok. 2/3 majątku trwałego jest rezultatem twórczej pracy narodu polskiego.

Globalna produkcja przemysłowa tych ziem w 1970 r. wynosiła ok. 30% ogólnej produkcji przemysłowej kraju.

Na ziemiach tych nastąpił również wszechstronny rozwój kultury, nauki, oświaty i turystyki.

Województwa zachodnie i północne zamieszkuje obecnie ponad 8,5 mln osób, w tym blisko 45% urodzonych i wychowanych na tych ziemiach.

PRZED II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Zachodnie i północne tereny nie odgrywały w turystyce III Rzeszy zbyt dużej roli*. Turystyka pobytowo-wypoczynkowa występowała dość mocno na Śląsku, wzdłuż pasma Sudetów, częściowo na Ziemi Lubuskiej oraz na Pomorzu.

Na Dolnym Śląsku w latach trzydziestych XX w. wypoczywało przeciętnie 200 tys. osób rocznie. Analiza ksiąg meldun-

* Przy omawianiu rozwoju turystyki na Dolnym Śląsku, Pomorzu i Mazurach ograniczono się do terytorium województw: wrocławskiego, opolskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego, koszalińskiego i olsztyńskiego. Pominęto natomiast obszar b. Wolnego Miasta Gdańska, bowiem rozwój turystyki na tym terenie jest ściśle związany z warunkami istniejącymi na pozostałym obszarze Wybrzeża, gdzie turystyka nawiązuje obecnie do elementów międzywojennej turystyki polskiej (przyp. Autora).



Wrocław wczoraj i dziś.

Fot. CAF — Wołoszczuk

kowych Jagniątkowa k. Jeleniej Góry wykazała, że pod względem społecznym wypoczywające tutaj osoby wywodziły się ze średnich warstw społeczeństwa niemieckiego. Byli to przedstawiciele drobnomieszczactwa (kupcy, rzemieślnicy), niżsi urzędnicy oraz wysoko kwalifikowani robotnicy (majstrowie). Interesującym zjawiskiem jest to, że prawie połowa zamieszkiwała na stałe w przemysłowych ośrodkach Dolnego Śląska (Wrocławiu, Świdnicy, Legnicy), pozostali zaś w Saksonii (głównie Dreźnie, Miśni i Halle).

Przykład Jagniątkowa był typowy dla większości letniskowych wsi i osiedli Dolnego Śląska. Jedynie turyści w Karpaczu i Szklarskiej Porębie zaliczali się do warstw wyżej średnich (wolne zawody, drobni przedsiębiorcy, wyżsi pracownicy administracji państwowej i gospodarczej). Z tych warstw wywodził się również kuracjusze znanych uzdrowisk dolnośląskich.

Podstawową bazą, na jakiej opierało się zagospodarowanie turystyczne tych ziem były prywatne kwatery w domach wiejskich. W powiatach: jeleniogórskim i kłodzkim, przy gospodarstwach wiejskich bywały domy liczące nawet do kilkunastu pokoi.

Liczbę wypoczywających letników na Ziemi Lubuskiej, przy braku ścisłej statystyki można szacować średnio rocznie na ok. 20—30 tys. Były to osoby o podobnym pochodzeniu socjalnym jak wypoczywający na Dolnym Śląsku, natomiast niemal w 100% pochodziły one z Berlina i berlińskiego zespołu miejskiego. Bazę mieszkaniową stanowiły prawie wyłącznie kwatery prywatne.

Wypoczynek na Pomorzu koncentrował się w zasadzie w kąpieliskach nadmorskich. Liczba osób wypoczywających w głębi kraju była niewielka. Natomiast w kąpieliskach Pomorza Zachodniego od Świnoujścia po Ustkę przebywało rocznie do 500 tys. osób. Pod względem pochodzenia socjalnego letnicy byli bardziej zróżnicowani niż na innych terenach. Bazę wypoczynkową stanowiły również kwatery prywatne. W Świnoujściu ok. 50%

miejsc znajdowało się w domach wypoczynkowych specjalnie w tym celu wybudowanych, natomiast w Uście już tylko 20% miejsc.

Ruch turystyczny typu wypoczynkowego na terenie ówczesnych Prus Wschodnich rozpoczął się w zasadzie dopiero w końcu lat trzydziestych przed II wojną światową i koncentrował się głównie na Półwyspie Kurońskim. Na terenie części byłych Prus Wschodnich, stanowiącej obecnie obszar woj. olsztyńskiego liczba osób przebywających na wypoczynku nie przekraczała średnio 10 tys. rocznie. Letnicy przebywali przede wszystkim na obszarze wielkich jezior, głównie zaś w Giżycku i Miłokajkach.

Szczegółne znaczenie w turystyce pobytowej na tych ziemiach spełniały uzdrowiska, których tradycje sięgały czasów piastowskich. Wyjazdy do uzdrowisk dolnośląskich, Kołobrzegu, Polczyna posiadały kilkusetletnią tradycję i wyrobioną opinię zarówno wśród lekarzy jak i kuracjuszy. O tym, jak teren ten był atrakcyjny świadczy, że jeszcze na początku naszego stulecia założono zupełnie nowe uzdrowisko w Polanicy na Dolnym Śl. Uzdrowisko to zostało utworzone przez prywatną spółkę, która podejmując tę inicjatywę liczyła na szybką amortyzację wydatkowanych funduszy. Kudowa, Łądek i Kołobrzeg miały dobrą renomę wykraczającą daleko poza granice Rzeszy. Częstymi gośćmi tych uzdrowisk byli m. in. Skandynawowie.

W uzdrowiskach tych często przebywali Polacy. Nawiązując do tradycji pobytu Marysieńki Sobieskiej w Cieplicach, uzdrowiska dolnośląskie odwiedzali przedstawiciele zamożnych klas polskich. Obok arystokracji, a później burżuazji, przebywali w nich również F. Chopin, W. Poł, S. Goszczyński i in.

Można bez wątplenia stwierdzić, że Polacy stanowili dość znaczną liczbę kuracjuszy, skoro jeszcze na początku XX w. w Łądku i Polanicy wydawano przewodniki w języku polskim, zaś w anonsach pensjonatów zaznaczano, że służba mówi po polsku. W miejscowościach tych ordynowali



Zaślubiny żołnierza polskiego z Bałtykiem.

Fot. CAF-WAF — Rybicki

lekarze podkreślający swą znajomość języka polskiego lub przybywający na sezon z Polski. Trudno jest obecnie określić udział Polaków wśród osób wypoczywających na tym terenie, ale wg nazwisk o polskim brzmieniu kuracjuszy Łącka z 1905 r., stanowili oni ok. 15%. Tradycja wyjazdów Polaków do uzdrowisk dolnośląskich jest niezwykle ważna, gdyż odegrała ona pewną rolę po przejęciu ich przez władze polskie.

Uczestnicy pobytów wypoczynkowych oraz przybywający na te ziemie wycieczkowicze pochodzili głównie z terenów Niemiec centralnych. Cechą charakterystyczną ówczesnego ruchu wycieczkowego było absolutne niemal pozbawienie go elementów krajoznawczych. Rozwijała się turystyka górską głównie w Karkonoszach i górach Kotliny Kłodzkiej. Dominowały wycieczki sobotnio-niedzielne. Z punktu widzenia potrzeb tych turystów w końcu XIX

i na początku XX w. ukształtowała się sieć schronisk górskich na tych ziemiach. Korzystali z nich turyści przybywający początkowo koleją a następnie samochodami z wielkich ośrodków: Berlina, Wrocławia, Drezna i Lipska. Pozostałą kategorię klientów stanowili letnicy wypoczywający w podgórskich miejscowościach.

Z uwagi na specyficzne warunki klimatyczno-zimowe gęsta sieć schronisk położonych wysoko w górach spełniała rolę usługową dla przystosowanych na dłuższe pobyty narciarzy, którzy w położonych u podnóża Sudetów miejscowościach nie mogli znaleźć korzystnych warunków śniegowych. Klimatyczno-śniegowym warunkom zawdzięczała swe istnienie wieś Zieleniec, położona koło Dusznik.

Natomiast prawie nie istniał ruch wycieczkowy na nizinnych częściach Dolnego Śląska i, co ciekawsze, nie rozwinęła się

tu turystyka ani krajoznawstwo w skali adekwatnej dla reszty Niemiec. Tradycje polskie występujące w zachowanych zabytkach były bowiem zbyt ewidentne, by czynić z nich przedmiot zainteresowań, zwłaszcza młodzieży. Wprawdzie w połowie XIX w. historyk wrocławski Grotefend opracował teorię, która nie zaprzeczając polskiego pochodzenia Piastów Śląskich, czyniła z nich jednak gorących bojowników niemieczyny. Na tej podstawie liczni prowincjonalni patrioci pochwalali wprowadzanie określenia „Piast” do życia codziennego, jak np. w nazwach piwa, likieru, hoteli, ulic itp. Problem tradycji piastowskich przesądziły władze hitlerowskie zalecając w r. 1938 landratom regencji wrocławskiej i opolskiej zlikwidowanie wszystkich zewnętrznych elementów nawiązujących do tradycji piastowskiej. Wymienione zarządzenie bezapelacyjnie stwierdzało, że książęta piastowscy byli niewątpliwie pochodzenia polskiego i nie powinni być w żadnej mierze popularyzowani.

W przeciwieństwie do młodzieży niemieckiej piastowskie zabytki Śląska zwiedzali często polscy studenci z Uniwersytetu Wrocławskiego, zgrupowani w Towarzystwie „Silesia Superior”. Zwiedzała je również młodzież ze Związku Polaków w Niemczech.

Władze niemieckie zdawały sobie sprawę z tego, że nie jest możliwe całkowite wytepienie polskich tradycji. Pisma regionalne na tych terenach uprawiały więc karkołomną sofistykę, aby znaleźć niemieckie tradycje i rozpropagować je zwłaszcza wśród młodzieży. Mimo to niemiecki młodzieżowy ruch krajoznawczy był w ruchu turystycznym, poza Prusami wschodnimi, zjawiskiem marginalnym. Jedynie zabytki krzyżackie w Prusach Wschodnich stanowiły cel licznych wycieczek nie tylko miejscowych turystów, ale i przybyszów z całych Niemiec. Odbudowa, a raczej nieudana rekonstrukcja zamku w Malborku, dokonana przez Wilhelma II dała na początku naszego stulecia asumpt do ożywienia nacjonalistycznego krajoznawstwa na tam-

tym terenie. Jednakże ludność polska i polski folklor tego regionu stanowiły wystarczającą przeciwwagę niemieckich zabytków i były, obok piękna krajobrazu, tematem żywego zainteresowania podróżników, a później turystów polskich. Wspominał o tym na początku XIX w. J. U. Niemcewicz w swoich *Podróżach historycznych*. W sto lat później dopłynęli do Elku w 1913 r. dwaj kajakowcy z Krakowa. W miesięczniku *Turysta Polski* Nr 5, 1912 r. (ukazującym się w Warszawie) w artykule pt. *Szwajcaria mazurska* pisano: *Zysk w zetknięciu się liczniejszego grona turystów i podróżników polskich z ludem miejscowym byłby obopólny. Mowa polska odbiłaby się głośnym odzewem w zacisznych dolinach i borach nadjeziornych, buta „polakożercza” zmniejszyłaby się zaszachowana osobistym interesem i obawą zrażenia gości z Polski, jak tu zwykle się nazywać przyjezdnych z Królestwa; z czasem może ściągnęliby tu polscy przedsiębiorcy i nad modrymi falami jezior mazurskich mogłoby wykwitnąć z wytwornością europejską urządzone uzdrowisko niedalekiej Warszawy.* Dla tych przyszłych turystów Mieczysław Orłowicz napisał i wydał przed I wojną światową swój przewodnik po Mazurach. Tuż przed II wojną bestsellerem księgarskim była praca Melchiora Wańkowicza *Na tropach Smętka* poświęcona tym ziemiom i ich mieszkańcom.

Turystyka niemiecka na tych ziemiach stanowiła więc dla władz Rzeszy problem marginalny. Nie tamtędy wiodły główne szlaki niemieckiego ruchu turystycznego. Tereny te były odwiedzane przez stosunkowo skromną jak na Niemcy liczbę turystów wywodzących się najwyżej z średnich klas społeczeństwa niemieckiego. Obszarem o największym nasileniu niemieckiego ruchu turystycznego było wybrzeże fryzyjskie z wyspą Sylt, Alpy niemieckie i austriackie (istniał wspólny niemiecko-austriacki Klub Alpejski) a nawet niedalekie góry Turyngii lub Szwajcaria Saska. Uzdrowiska ziem zachodnich i północnych znajdowały się w cieniu Kissingen, Bad Nauheim i Wisbadenu.

Natomiast, pomimo kordonu granicznego i prześladowań narodowościowych ziemie te nigdy nie znikły z kręgu zainteresowań Polaków. Poczynając od XIX w. wyrażały się one w licznych wędrowkach turystycznych, powszechnych wyjazdach do uzdrowisk, poznawaniu pamiątek historycznych zmuszających do głębokiego zastanowienia się nad naszą historią narodową. Może stwierdzenie to wydać się przesadne, ale faktem jest, że po Karkonoszach turyści polscy chodzili wcześniej niż po Tatrach, jeszcze przed T. Chalubińskim.

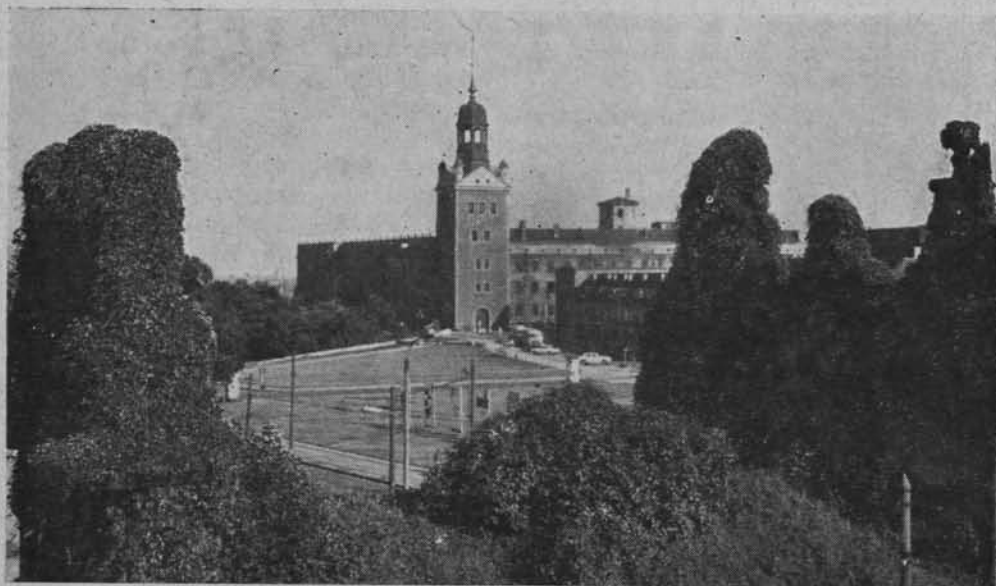
PO WYZWOLENIU

Działania wojenne, które miały miejsce na terenach zachodnich i północnych w 1945 r. nie oszczędziły obiektów i urządzeń turystycznych, aczkolwiek nie w tym stopniu co miasta i ośrodki przemysłowe. Prawie zupełnie nie zostały zniszczone ośrodki turystyczne w Sudetach, zarówno w Kotlinie Jeleniogórskiej jak i Kłodzkiej.

Większe straty można było zanotować w uzdrowiskach nadmorskich. Najpiękniejsze spośród nich, Kołobrzeg, był zburzony w 90% a Swinoujście dopiero po kilku latach po wojnie udostępnione zostało polskim turystom.

Katastrofalny natomiast był stan bezcennych zabytków historycznych. W pierwszym rzędzie dotyczyło to Wrocławia, Szczecina, Nysy. Wspaniałe budowle historyczno-sakralne tych miast spotkał podobny los jak przemysł i dzielnice mieszkaniowe. Miasta te zamienione w ostatnim okresie wojny w twierdze mające bez względu na straty stawiać zacięty opór posuwającym się wojskom radzieckim, zapłaciły za to cenę bardzo wysoką.

Jednym z podstawowych problemów w 1945 r. było zabezpieczenie na ziemiach zachodnich i północnych bazy turystycznej przed zniszczeniem. Bezpośrednio po działaniach wojennych większość obiektów turystycznych została obsadzona przez oddziały Wojska Polskiego (szczególnie duże są zasługi w tej dziedzinie 10 Sudeckiej Dywizji Piechoty), dzięki czemu mogły one



Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie.

Fot. CAF — Witusz



Widok na centrum miasta z wieży zamku olsztyńskiego.

Fot. CAF — Moroz

wkrótce służyć obsłudze ruchu turystycznego.

Szybka akcja osiedleńcza i niebawem tempo uruchomienia obiektów turystycznych przez PTT i PTK lub lokalne organizacje turystyczne nie pozwoliły na dewastację większości obiektów turystycznych. Niemalży wkład do akcji zabezpieczania i uruchomienia schronisk wniosło wielu działaczy turystycznych. Była to akcja spontaniczna, nie zorganizowana, ale oparta o dobrą wolę i obywatelską postawę jednostek.

Doniosłą rolę w zabezpieczeniu i oddaniu obiektów turystycznych i wypoczynkowych do użytku społeczeństwa spełniły związki zawodowe, zakłady pracy lub organizacje społeczne i turystyczne. Związek Górników, Kolejarzy, Pocztowców, Związek Walki Młodych, OM TUR i in. przejęły opuszczone pensjonaty i hotele zabezpieczając ich materialną egzystencję. Dzięki oddolnej inicjatywie ocalono wówczas sub-

stancję materialną urządzeń turystyczno-wypoczynkowych na Dolnym Śląsku, Pomorzu i Mazurach.

Obiekty turystyczne zabezpieczył „Orbis”, stowarzyszenia turystyczno-krajoznawcze, PTT i PTK oraz nowo powstałe lokalne towarzystwa, jak Mazurski Związek Turystyczny w Olsztynie, Dolnośląska Spółdzielnia Turystyczna w Jeleniej Górze i in. Niezwykle interesującym zjawiskiem był proces szybkiej adaptacji aktywów PTT i PTK w nowe środowisko i nowe warunki społeczne. Wielu spośród nich jak Czesław Janiszowski, Włodzimierz Młotkowski, Czesław Piskorski, Tadeusz Steć, Jerzy Ustupski wnieśli istotny wkład w integrację turystyczną tych ziem z resztą kraju.

Istotną trudnością w uruchomieniu bazy turystyczno-wypoczynkowej był brak przygotowania nowych osadników do udziału w zapewnianiu ruchu turystycznego na tych ziemiach. Podstawę zagospodarowania

turystycznego tych terenów — jak to już zostało podkreślone — przed II wojną światową stanowiły kwatery prywatne. Były to w większości domy mieszkalne właścicieli gospodarstw rolnych posiadające nadwyżkę kilku izb ponad potrzeby właściciela. W rodzinach chłopskich zamieszkałych tutaj do 1945 r. od kilku pokoleń istniała tradycja przyjmowania ludzi przybywających na wypoczynek, znajomość ich potrzeb i umiejętność ich zaspokajania w zakresie przygotowania kwater, żywienia, kultury obejścia gospodarskiego itp. Średnia wielkość tych gospodarstw była stosunkowo wysoka, osiągając w niektórych wypadkach w terenach górskich, a więc turystycznie najbardziej atrakcyjnych, lub na Ziemi Lubuskiej 30—70 ha.

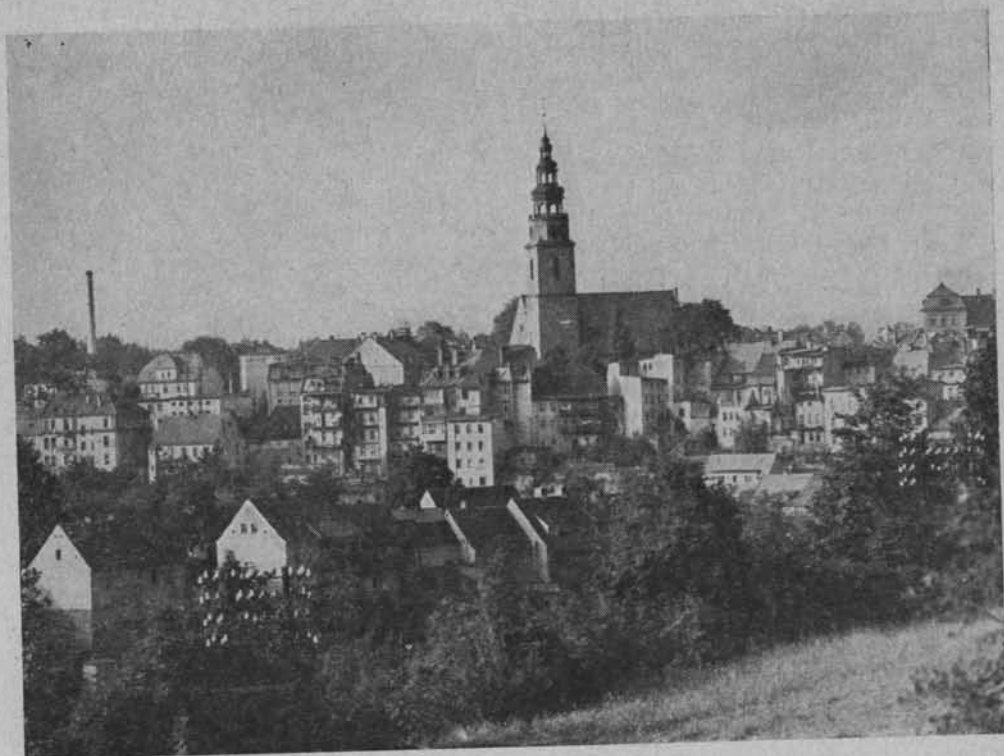
Akcja osadnictwa wiejskiego prowadzona przez władze Polski Ludowej opierała się o element ludzki, głównie repatriowany z obszarów ZSRR. W większości byli to ludzie, którzy nigdy dotąd nie obsługiwali turystów. Na Wileńszczyźnie i Wołyniu, a nawet dawnej Małopolsce Wschodniej, wypoczynek letników na wsi był zjawiskiem nieznanym. Innym aspektem osadnictwa nie sprzyjającym wykorzystywaniu kwater prywatnych dla potrzeb turystyki były normy działek osiedleńczych. W zależności od terenu nie przekraczały one 5—7 ha. Niewątpliwie słuszną społecznie zasadą sprawiła jednak, że jedno dotychczasowe gospodarstwo niemieckie było dzielone między kilku osadników, którzy zamieszkiwali wspólnie dom dawnego właściciela zajmując na własne potrzeby izby wynajmowane poprzednio turystom. Również domy w miejscowościach uzdrowiskowych posiadające rezerwy powierzchni mieszkalnej zostały poddane gospodarce kwaterunkowej i, w zasadzie, przestały służyć obsłudze turystów. Zjawisko to występowało szczególnie w miejscowościach, gdzie rozpoczęła się rozbudowa przemysłu i rosło zapotrzebowanie na mieszkania dla pracowników.

Ważnym elementem bazy turystycznej

są uzdrowiska. Bezpośrednio po II wojnie światowej główną bazę noclegową stanowiły w nich małe lub średniej wielkości pensjonaty obliczone na możliwość obsługi przez członków rodziny właściciela. Powodowało to duże trudności w przejęciu tych obiektów przez jednostki gospodarki uspołecznionej (związki zawodowe lub zakłady pracy). Niemal każdy z tych obiektów wymagał odrębnej administracji, co niewspółmiernie powiększało koszty eksploatacji. Dopiero powstanie FWP i koncentracja zarządzania stworzyło optymalne ekonomiczne warunki eksploatacji.

Obiekty uzdrowiskowe, jak np. łaźienki i inne ośrodki lecznicze były przestarzałe. Wiele urządzeń, a zwłaszcza rury do wód mineralnych zainstalowane w końcu XIX w. i na początku XX w. uległy poważnemu zużyciu. Dotyczyło to również instalacji wodno-kanalizacyjnych. Domy zdrojowe (np. w Kudowej) — wbrew opinii o niemieckiej gospodarce — były zbudowane tandetnie, często z pruskiego muru, z ogrzewaniem obliczonym jedynie na dogrzanie obiektu w miesiącach wiosennych lub jesiennych, lecz niewystarczającym w okresie zimowym.

Z tego względu uzdrowiska wymagały generalnej odbudowy (Kołobrzeg, Kamień, Swinoujście) lub poważnych rekonstrukcji, jak to miało miejsce na Dolnym Śląsku. Dzisiejsza Kudowa lub Polanica niczym nie przypominają dawnych badów. Doniosłym problemem były sprawy organizacji i zarządzania turystyką na tym terenie. Początkowo istniała w tej dziedzinie znaczna swoboda i dowolność rozwiązań co sprawiło, że decydującą rolę odgrywała inicjatywa lokalna. Terenowe organy władzy państwowej sprawom tym poświęcały dość mało uwagi. Jedynie Wydział Powiatowy w Kłodzku powołał w 1947 r. referat turystyki. Ożywioną działalność przejawiała natomiast Komisja Nazewnictwa powołana przez Prezydium Rady Ministrów w Kłodzku i Jeleniej Górze. Trzeba było przywrócić dawne nazwy, lub w razie ich



Panorama Bystrzycy Kłodzkiej.

Fot. CAF — Okoński

braku ustalić nowe, odpowiadające duchowi polskiego nazewnictwa geograficznego na Dolnym Śląsku.

ROZWÓJ TURYSTYKI SOCJALISTYCZNEJ

Podstawowym problemem rozwoju turystyki regionów zachodnich i północnych do 1949 r. było zabezpieczenie, częstokroć żywiłowe, potencjału zagospodarowania turystycznego tych regionów. Rozproszona, zindywidualizowana inicjatywa przynosiła co prawda efekty w postaci ratowania obiektów. Nie stanowiła jednak gwarancji ich optymalnej eksploatacji. W związku z tym, po okresie zabezpieczenia nastąpił okres organizacyjnego i ekonomicznego włączania tych ziem w strukturę polskiej tu-

rystyki, ruchu turystycznego i strukturę zagospodarowania turystycznego. Zagadnienie to było szczególnie ważne, bowiem — jak już na to wskazywano — struktura ruchu i zagospodarowania turystycznego związana była z całością systemu turystyki Rzeszy niemieckiej. Przeorientowanie zarówno ekonomiczno-organizacyjne jak i psychologiczne turystyki terenów zachodnich i północnych wymagało poważnego wysiłku społeczeństwa i państwa.

Decydującą sprawą, która w sposób zasadniczy przesądziła o związaniu organicznym turystyki regionów zachodnich i północnych z resztą kraju było powstanie w 1949 r. Funduszu Wczasów Pracowniczych. Powstanie FWP ujęło w jednolite formy organizacyjne dotychczasową politykę organizacji zaplecza wczasowego. W miejsce żywiłowych inicjatyw organizacji społecznych, związków zawodowych czy nawet

poszczególnych zakładów pracy, pojawiła się nowa instytucja reprezentująca zarówno wobec władz centralnych jak i terenowych potrzeby społeczeństwa w zakresie wypoczynku. FWP stał się w wielu miejscowościach Dolnego Śląska i Wybrzeża czynnikiem konstruktywnego ich zagospodarowania. FWP wprowadzając formę wczasów profilaktycznych doprowadził do pełniejszego wykorzystania usług sanatoryjnych, a przez sięganie do bazy prywatnej, ochronił ją przed przekształceniem w normalną substancję mieszkaniową.

W 1950 r. nastąpiło również ujednoczenie form działalności organizacji społecznych. Powstało PTTK jako jednolita organizacja turystyczna o ukształtowanym charakterze i nowych zadaniach. Szczególnie duże są zasługi Zarządu Urzędzeń Turystycznych PTTK, który w efektywny sposób zerwał z dotychczasową beznakładową formą eksploatacji. PTTK objęło swoją działalnością cały zachodni i północny obszar Polski, tworząc liczne oddziały terenowe i koła zakładowe. Powstanie PTTK przyczyniło się do znacznego rozwoju działalności krajoznawczej na tych terenach. Warto wspomnieć, że pierwszy folder na omawianym obszarze ukazał się z inicjatywy oddziału PTTK w 1948 r. w Kłodzku, gdzie nakładem Komisji Zdrojowej w Polanicy wydano pierwszą po wojnie mapę turystyczną w Polsce w opracowaniu dr Wojciecha Walczaka.

PTTK rozpoczęło na Dolnym Śląsku, Pomorzu i Mazurach organizowanie ogólnokrajowych imprez turystyki kwalifikowanej. Należały do nich m. in. ogólnopolski rajd pieszy w województwie szczecińskim i ogólnopolskie rajdy — górski i narciarski w województwie wrocławskim.

Ważną rolę w rozwoju krajoznawstwa na tych ziemiach spełniały i nadal spełniają regionalne towarzystwa kulturalne (np. olsztyńskie „Pojezierze”) oraz liczne towarzystwa miłośników lub przyjaciół poszczególnych regionów. Śląska geneza księgi henrykowskiej lub nawet hipoteza powstania w Kłodzku *Psalterza floriańskiego* zostały zdyskwalifikowane przez aktyw krajoznawczy bardzo szybko.

Do ogólnokrajowej sieci uzdrowisk włączone zostały uzdrowiska Dolnego Śląska i Pomorza; Centralny Zarząd Uzdrowisk i ostatnio ich zjednoczenie prowadzi na terenach omawianych województw konsekwentną politykę eksploatacyjną i inwestycyjną. Rola poszczególnych komisji zdrowotnych w kształtowaniu się tego procesu wymaga specjalnego zbadania i oświetlenia.

Na ziemiach tych ukształtowały się analogiczne jak na pozostałych regionach kraju organy władzy państwowej w zakresie turystyki. W 1955 r. w miejsce dotychczasowych referatów powstały powołane uchwałą Rady Ministrów wojewódzkie komitety turystyki, które w 1960 r. przekształciły się w wojewódzkie komitety kultury fizycznej i turystyki. Z ich inicjatywy zorganizowano wojewódzkie, miejskie i powiatowe Ośrodki Sportu, Turystyki i Wypoczynku, które zwłaszcza na terenie województw: opolskiego i zielonogórskiego, spełniły niemal pionierską rolę w rozwoju turystyki.

Działalność organów państwowych przyczyniła się w istotny sposób do rozwoju ruchu turystycznego na tych terenach. Wskazuje na to analiza ruchu turystycznego prowadzona od 1960 r. tzn. od czasu rozpoczęcia gromadzenia materiałów statystycznych (ściśle danych obejmujących lata wcześniejsze niestety brak).

Ruch turystyczny w latach 1960—66 kształtował się następująco:

Województwo	1960		1966	
	ogółem	pobyty w tys. osób	ogółem	pobyty w tys. osób
koszalińskie	428	160	1 617	630
olsztyńskie	923	325	1 795	415
opolskie	674	282	2 478	211
szczecińskie	1103	384	2 900	890
wrocławskie	2137	600	4 893	900
zielonogórskie	259	51	1 295	200
Razem	5521	1802	14 978	3246



Grupa turystów zwiedza skansen w Olsztynku.

Fot. CAF — Moroz

Wzrost ruchu turystycznego w okresie 7 lat z 5521 tys. na 14888 tys. a więc ponad dwukrotnie, jest nie budzącym wątpliwości wyrazem swego rodzaju „eksplozji turystycznej” na tych ziemiach. Brak tego rodzaju ogólnej statystyki z czasów niemieckich nie pozwala na generalne określenie rozmiarów tej „eksplozji” w porównaniu do lat międzywojennych.

Jednakże druga pozycja pobytów jest już porównywalna. Przytaczane w pierwszym rozdziale liczby przybywających do Prus Wschodnich w zestawieniu z aktualną ilością pobytowych turystów w województwie olsztyńskim, które przecież nie obejmują całych Prus Wschodnich, dają przeciętnie 20-krotny wzrost na korzyść stanu obecnego.

Należy oczywiście uwzględnić fakt, że „eksplozja turystyczna” nastąpiła na całym świecie, w tym także w NRF, gdzie nastą-

pił wzrost ruchu turystycznego. Jednakże nawet w Bawarii, na terenie której znajduje się część Alp nie nastąpił dwudziestokrotny wzrost turystyki w porównaniu z okresem międzywojennym. Warto przy tym pamiętać o ulgach państwowych (zniżki 80% na kolejach) dla turystów jadących niegdyś do Prus Wschodnich, co przyczyniało się do wzrostu liczby wypoczywających na tym terenie.

Mniejsza dynamika wzrostu ruchu turystycznego występuje w województwie koszalińskim. W okresie międzywojennym było tam rocznie średnio ok. 40 tys. osób, obecnie zaś 500 tys. osób. Stanowi to wzrost dwudziestokrotny. Warto jednak pamiętać, że najbardziej znany kurort tego regionu, Kołobrzeg, gdzie przed II wojną światową gromadziło się 80% turystów, jest systematycznie odbudowywany. Podobna sytuacja występuje w Świnoujściu,



Wycieczka statkiem „białej floty” na Jeziorze Mikołajskim.

Fot. CAF — Moroz

które będąc głównym ośrodkiem turystycznym Pomorza Zachodniego w okresie międzywojennym, zostało stosunkowo późno włączone w polski ruch turystyczny. Ponadto duża rozbudowa tej miejscowości jako awanportu Szczecina spowodowała zużycie części substancji lokalowej na stałe cele mieszkalne.

Najmniejszy przyrost ruchu turystycznego wykazują miejscowości wypoczynkowe Dolnego Śląska. Proces włączenia tych miejscowości do ruchu turystycznego nastąpił najwcześniej w latach pięćdziesiątych. Stąd też przy przyjęciu jako daty odniesienia roku 1960 wzrost stałych pobytów jest niewielki. W odniesieniu do lat międzywojennych wzrost ten wyraża się wielkością dziesięciokrotną. Spośród różnych zachodnich i północnych regionów Polski miejscowości Dolnego Śląska były bowiem najbardziej wykorzystane turystycznie za czasów niemieckich.

Najbardziej dostrzegalny wzrost ruchu turystycznego w latach 1960—66 wystąpił

w postaci wycieczek turystycznych. Obrazuje to poniższa tabela:

Województwo	w tys. osób	
	1960	1966
Koszalińskie	68	580
Olsztyńskie	575	342
Opolskie	221	647
Szczecińskie	199	600
Wrocławskie	387	1493
Zielonogórskie	35	363
Razem	1465	4025

Wzrost ruchu wycieczkowego w skali niespotykanej poprzednio jest wynikiem dwu czynników:

- atrakcyjności krajoznawczej tych obszarów dla polskich turystów,
- dużego zaangażowania wycieczek młodzieżowych.

Element atrakcyjności krajoznawczej wynika ze wspaniałych piastowskich tra-



Wyciąg narciarski w Szklarskiej Porębie.

Fot. CAF — Grzęda

dycji tych ziem. Zainteresowanie uczestników wycieczek krajoznawczych objęło nie tylko stare piastowskie zabytki, ale również szlaki walk Wojska Polskiego (np. o Wał Pomorski) oraz nowe budowle socjalizmu. Ruch młodzieżowy i wycieczki szkolne, stanowią decydujący element wśród uczestników tej formy ruchu turystycznego. Analiza liczb wzrostu uczestników wycieczek w latach 1960—66 dla całej Polski wskazuje wzrost 218⁰%, zaś na terenach zachodnich i północnych wynosi aż 246⁰%. Stanowi to wynik żywego zainteresowania tym terenem turystów z całej Polski. Szybko rozwijający się ruch turystyczny musi opierać się o bazę noclegową.

W latach 1960—67 liczba miejsc noclegowych kształtowała się następująco:

Województwo	1960	1967
Koszalińskie	1144	8839
Olsztyńskie	3232	7201
Opolskie	825	1221
Szczecińskie	2950	8357
Wrocławskie	3818	8993
Zielonogórskie	1230	8283*

* w 1966 r.

Daje to na przestrzeni 7 lat wzrost 325⁰% w stosunku do stanu z 1960 r.

Uzyskany wzrost miejsc noclegowych osiągnięty został w pierwszym rządzie dzięki rozbudowie bazy lekkiej, sezonowej, głównie w województwach szczecińskim i koszalińskim. Odbudowa Kołobrzegu i Świnoujścia przyczyniła się do pełniejszego zaspokajania potrzeb ruchu turystycznego. Obie te miejscowości można by uznać za sztandarowe obiekty zagospodarowania turystycznego tych ziem. Pozostałe miejsco-

wości, a zwłaszcza uzdrowiska Dolnego Śląska przeszły jedynie gruntowną modernizację i przystosowanie do spełniania zadań zwłaszcza w zakresie urządzeń gospodarki komunalnej.

Do najważniejszych obiektów turystycznych ogólnodostępnych należą na tym terenie hotele w: Szczecinie, Kołobrzegu, Koszalinie, Olsztynie, Giżycku, Zielonej Górze, Polanicy, Kudowie, Kłodzku, Wrocławiu, Opolu i in.

Nową, zupełnie nieznaną uprzednio na tych ziemiach formę zagospodarowania turystycznego stanowią wyciągi turystyczne w Karpaczu i Szklarskiej Porębie.

Największą inwestycję typu turystycznego będzie stanowił projektowany park wypoczynku na Śląsku. Inwestycja ta nie będzie miała równej na tym terenie i jedynie Chorzowski Park Kultury będzie w stanie z nią współzawodniczyć.

W latach Polski Ludowej nie tylko wyrównane zostały straty wojenne w dziedzinie bazy turystycznej, ale wielokrotnie przekroczony ruch turystyczny w sposób adekwatny do jego rozwoju na całym świecie.

Odbudowa i rozbudowa turystyki na Dolnym Śląsku, Pomorzu i Mazurach w latach Polski Ludowej nie ograniczała się wyłącznie do wyrównania pomnożenia jej zasobów materialnych w dziedzinie zagospodarowania turystycznego. Równocześnie dokonano zasadniczej zmiany przeznaczenia bazy turystycznej, jej lokalizacji i form eksploatacji. Proces ten nadal trwa, bowiem przemodelowanie form zagospodarowania turystycznego stosownie do współczesnych kierunków ruchu jest nadal głównym zadaniem władz państwowych i społecznych zajmujących się turystyką na tych terenach.